

TEDx: 5 rzeczy, o których nie powiem na tej konferencji

Ostatnio zostałem zaproszony na konferencję TEDx.

Miałem tam wygłosić parę słów dla widowni w wieku okołomaturalnym.

Przeczytajcie ten tekst do końca (zwłaszcza zakończenie). Jego przesłanie jest bardzo uniwersalne.

Na początek obejrzyjcie filmik. Trwa ponad godzinę, ale wystarczy pięć minut, by poczuć ten niepowtarzalny klimat. Ostrzegam: tej melodii nie da się wyrzucić z głowy.

Gratulacje!

Właśnie zmarnowaliście pięć minut życia, oglądając główniany,

dosłownie i w przenośni, filmik o niczym. Ale to i tak nic w porównaniu do tego, ile drogiego czasu tracicie bez sensu każdego dnia.

Dobra, nie będę bawił się w coacha. Nie chcę marnować waszego czasu. Lepiej posłuchajcie **pięciu rad, które sprawią, że zminimalizujecie ryzyko zmarnowania swojego życia:**

1) Nie dajcie się zamknąć w pierdłu

Część z was ma już sprecyzowane plany na życie. Chcecie zostać:

- lekarzami,
- mechanikami,
- kierowcami,
- nauczycielkami,
- programistkami,
- kosmetyczkami

– i to jest super, to popieram zawsze i wszędzie.

Większość z was jednak jeszcze nie ma pomysłu na siebie. I to do was teraz chcę się zwrócić. Słuchajcie uważnie, bo nie będę dwa razy powtarzał:

jest duża szansa, że skończycie... w więzieniu.

Nie wierzycie? Część z was wyląduje w więzieniu na rok, inni na kilkanaście lat, a niektórzy dostaną dożywocie. Naprawdę, nie przesadzam. Wszystko, a przynajmniej bardzo wiele będzie zależało od najbliższych kilku lat. Od waszych konkretnych wyborów.

Istnieje spore niebezpieczeństwo, że sami skażecie się na więzienie. Na życie nudne, beznadziejne, szare i bez perspektyw. Pierwsza rekrutacja do więzienia czeka na was już niedługo, podczas składania podań na studia. Jeden fałszywy ruch i... witajcie w Shawshank!

No właśnie, pamiętacie film *Skazani na Shawshank*?

Po paru latach tego ustabilizowanego życia stwierdzicie, że przecież do wszystkiego można się przyzwyczaić. Będzie wam źle, będziecie narzekać, ale przynajmniej wasze życie zupełnie przewidywalne.

Co gorsza, z czasem zapomnicie o dziecięcych marzeniach. Zrzucicie młodzieńcze ideały. Staniecie się jak wyleniąły tygrys, który całe życie spędził w zoo, a dziś jest smutnym futrzakiem bez zębów, bez pazurów i bez jaj.

Oczywiście będziecie mogli w każdej chwili rzucić felerne studia. Ale czas będzie działał na waszą niekorzyść. Z każdym rokiem wasza paleta możliwości wyboru zacznie się drastycznie kurczyć.

Kolejne drzwi zaczną się wam zatraskiwać przed nosem.

Najgorsze jednak jest to, że nie mogę wam w tym momencie z ręką na sercu powiedzieć:

- wybierając studia, idźcie za głosem serca
- albo: wybierając szkołę, patrzcie na wysokość zarobków po jej ukończeniu

Dlaczego? Bo znam przypadki ludzi, którzy kierowali się pasją i skończyli marnie, a z drugiej strony tych, którzy dzięki nudnej pracy wybili się na finansową niezależność i... są szczęśliwi. Jednym słowem, nie ma tutaj prostej recepty.

Prywatnie powiem, że gdybym dziś był waszym wieku, postawiłbym

na pasję □

2) Nie dajcie się pochłonać światu, którego nie ma

Róbcie swoje.

Pierdo... pieprzcie fejsbuka, snapczata, jutuba i inne wynalazki. Miejcie do tego zdrowy dystans. To jest świat wirtualny. Wystarczy bzdurna awaria w elektrowni, a wszystko to znika w jednej chwili.

Zamiast emigrować na stałe do „wirtuala” – pielęgnujcie relacje z ludźmi. Żywymi ludźmi. One są trwalsze niż zapis na najbezpieczniejszym serwerze zamkniętym w podziemnym, betonowym bunkrze.

I druga rzecz: nie wierzcie reklamie. Wiem, że dziwnie to brzmi w ustach copywitera, czyli gościa, który działa w tej branży.

Nie wierzcie sloganom, hasłom, kampaniom czy akcjom reklamowym. Nie wierzcie facetom szczerzącym z bannerów swoje fotoszopowane zęby. Nie ufajcie nierealistycznie podrasowanym kobietom z billboardów.

Nie wierzcie, gdy ktoś wmawia wam teksty typu:

Bądź sobą, wybierz coś tam.

Musisz to mieć.

Kup to i to, bo jak nie, to będziesz zerem.

Serio? Bądź sobą? I rób to co wszyscy? To samo co stado

dojnych, bo dojnych, ale jednak baranów? Bo przecież tak jesteście traktowani przez koncerny, agencje reklamowe itp.

3) Bądźcie odważni i wytrwali

Róbcie swoje.

Bądźcie odważni, choć trochę. Wystarczy niewiele, jeden gram odwagi, by w kilka lat osiągnąć więcej niż 99 procent waszych koleżanek i kolegów skrępowanych lękiem pt. „co ludzie powiedzą”.

Bądźcie wytrwali. Wystarczy poświęcać x minut dziennie na zdobywanie nowej wiedzy, umiejętności, żeby po pewnym czasie stać się ekspertem w jakiejś dziedzinie. By osiągnąć status, który pozwoli wam mieć wy... walone na wszystko.

Odwaga + systematyczność. Tak wygląda przepis na sukces.

Banalnie prosty, ale dla wielu z was niewykonalny.

Jak to osiągnąć?

4) Bądźcie niezależni

Róbcie swoje.

Jeśli chcecie mieć ten komfort, by robić swoje, zadbajcie o

finansową niezależność. Choćby niewielką. Taką, która pozwoli wam odmówić, gdy ktoś każe wam zrobić coś niezgodnego z waszym sumieniem, przekonaniami czy naturą. Taką, która pozwoli wam działać z odwagą, a nie być sparaliżowanymi strachem o pracę, karierę czy opinię w branży.

5) Przygotujcie się na najgorsze. Najwyżej się rozczarujecie

Chcecie być socjologami? Teatrologami? Kulturoznawcami? Super!

A teraz wyobraźcie sobie, że wybucha wojna. Ile warta jest wasza akademicka wiedza? Tyle ile ozdobny papier, na którym wydrukowano dyplom ukończenia studiów. Oczywiście pod warunkiem, że da się nim rozpaść w piecu, żeby się ogrzać.

Zadbajcie o nauczenie się czegoś praktycznego. Czegoś, co może się przydać w świecie bez internetu, komputerów, prądu, komunikacji i wszystkiego tego, bez czego teraz nie wyobrażacie sobie życia.

I najważniejsze

A teraz najważniejsze.

To wszystko, o czym do tej pory usłyszeliście, jest nic nie warte.

To wszystko można o kant dupy potłuc. To jest nic nie warte, jeśli zabraknie w waszym życiu jednego, drobnego elementu. Mówiłem już, żebyście nie dali się zamknąć w więzieniu? Otóż jest jeden wyjątek. Bardzo miły wyjątek.

Jest nim dożywocie... z ukochaną osobą.

Warto czekać na ten „wyrok” choćby i 20 lat. Warto robić wszystko, by dać się złapać i zostać skazanym na życie z kimś, kto odwzajemnia nasze uczucia.

Miłość

To ona doda wam skrzydeł (podobno lepiej niż redbull – nie wiem, nie próbowałem tego płynu). To ona da wam napęd do działania – to akurat potwierdzone info.

To ona sprawi, że nawet jeśli wasza praca, kariera, relacje z szefem zamienią się w pasmo porażek, **będziecie mieli do czego, a konkretnie do kogo wrócić.**

Będziecie mieć swoją bezpieczną przystań położoną z dala od wściekłych fal.

Swoją błękitną lagunę odgradzającą was od oceanu ludzkiej niegodziwości.

Rajską wyspę, która z czasem zacznie się wypełniać beztroskim śmiechem waszych dzieci.

Róbcie swoje.

I jeśli tylko jest to wam pisane, **postawcie na miłość.**

Zobacz też te wpisy:

[*Dlaczego małe dziecko może zniszczyć facetowi życie?*](#)

[*\[coming out\] Mamo, tato, jestem copywriterem...*](#)

[*Co stanie się z moim profilem na Facebooku, kiedy umrę?*](#)

[*Dlaczego mam alergię na seowców? \[satyra na branżę SEO\]*](#)